

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie mk. 500
za prowincji „ 600
Za granicą „ 900
Za odosobienie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. oddziennie

Receptów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Arytury bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 120. —
w tekście mk. 150. — reklamy mk. 75. —, nekrologi mk. 60. —, komunikaty mk. 75. —, zwiastujna mk. 40 za wiersz numpelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagranicą 100 proc. drożej. Ogłoszenia zamieszane po g. 3 wiecz. 50 proc. taniej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr 8.

TELEFON Nr 32.

Konto czekowe P. K. 0.30140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Dziś!

Harry Liedtke

Dziś!

w pięknym fascynującym obrazie

KRÓL SAHARY

Film ten przynosi cały szereg pięknych na miejscu zdejmovanych widoków Wenecji, morza Adryatyckiego i innych. Wspaniała walka karabinierów z przemytnikami na brzegu morza.

Uwaga: Dla prenumeratorów „Pracy“ taniej od 50 do 100 mk., prócz niedziel i świąt.

Kino-Teatr

NOWOŚCI

Piotrkowska
róg Głównej.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

(Ordynacja wyborcza. — Atak endecki na ustawę o urlopach pracowników — odparto. — Ustawa o tych urlopach przeszła).

WARSZAWA, 16 (PAT) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu po pierwszym czytaniu odesłano do komisji ustawodawczej projekt ustawy o zniesieniu praw osób duchownych do zajmowania się górnictwem na obszarze b. Królestwa Polskiego. Przystąpiono do dalszych obrad nad ordynacją wyborczą

nad art. 94 i 96. Poseł Rosset (klub Mieszcz.) zwraca się przeciwko poprawkom Z. L. N. i PSL, zarzucając temu ostatniemu chęć usunięcia inteligencji z przyszłego Sejmu i chęć zgniecenia wszelkiej opozycji.

Poseł Federowicz wyraża przekonanie, że projekt ordynacji wyborczej przekroczył znaczenie miast, ich reprezentacji i znaczenie inteligencji, uniemożliwiając miastom udział w pracach politycznych przyszłego Sejmu. Mówca bada reprezentacji w odpowiednim stosunku miast do wsi.

Poseł Grünbaum polemizuje z posłami, którzy potępił jego ostatnie przemówienie i powiada, że ordynacja zmusza wszystkich żydów do łączenia się w jednolity front żydowski.

Ks. Lutostawski (ND) stwierdza, że przedstawicielstwo narodu skonstruować należy według interesów państwa, a nie według abstrakcyjnych doktryn.

Walkę wytoczoną przez żydów przeciwko mowie przyjmującej. Walkę tę wywołali przywódcy żydowscy. Co do polityki swej wobec żydów, nie będzie stronniactwo mówcy dążyło do pozyskania jednej części żydów, popierając ją przeciw drugiej. Zagadnienie żydowskie nie jest zagadnieniem jakichś szacherek politycznych, lecz zagadnieniem wielkim dla narodu żydowskiego i dla narodu polskiego. Żądanie, aby skonstruowano ordynację wyborczą tak, żeby umożliwić żydom większą reprezentację, jest rzeczywicie wymaganiem za daleko posuniętym.

Poseł Nader (NPR) zapowiada, że w głosowaniu nad projektem większość.

Po przemówieniu posłów: Kotulskiego i Daszyńskiego, oraz Wróblewskiego i Niedziałkowskiego, sprawozdawa Grzędzielski oświadczył, że dwudniowa dyskusja nad art. 94 i 96 nie wydała żadnych takich momentów, które nie były przytoczane w komisji, albo podczas dyskusji generalnej. Mówca ostaje przy tekście ordynacji ustalonym w komisji.

Na art. 116 przerwano dyskusję nad ordynacją aż do zatwienia ustawy o monopolu tytoniowym. Tymczasem przystąpiono do ustawy o

urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Dyskusja nad tem przedłożeniem była bardzo ożywiona i burzliwa.

Minister przemysłu Olszowski zaproponował poprawkę do art. 5, dającą zainteresowanym ministerstwu prawo do wysłuchania opinii związków pracowników i pracodawców, do której to poprawki przychylił się również przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych.

Poseł Zwiński (PPS), Nader (NPR) i Szyffer polemizują ze stanowiskiem zajętem przez posła Rudnickiego (Ch. D.), który „godził się“ na urlopy pracowników, ale zato żądał zniesienia sobót angielskich, oraz zmniejszenia niemal o połowę ilości świąt.

Ks. Lutostawski (ND) zgłasza także szereg podobnych poprawek.

Zabierają głos posłowie: Gdyk (Ch. D.), Rosset (Kl. M.) i Waszkiewicz (NPR), poczem odrzucono wniosek posła Rosseta, żądający odesłania ustawy do komisji.

Wśród wrzawy poseł Rudnicki cofa swą poprawkę.

Przyjęto natomiast poprawkę w sprawie niezaliczenia czasu choroby i świąt wojskowych.

Wszystkie inne poprawki, w tem poprawę ministra handlu i przemysłu odrzucono.

Mimo ponownego przemówienia ministra, również i w trzecim czytaniu poprawki rządowe odrzucono. Ustawę przyjęto w trzecim czytaniu.

W drugim i trzecim czytaniu przyjęto ustawę o nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwienia zatargu między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi.

Po odesłaniu do komisji nagłego wniosku rządu w sprawie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego co do przecięcia wymiaru sprawiedliwości na górnolaskim obszarze plebiscytowym, postępowanie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro.

Śląsk do Polski.

Akt podpisania i przemówienia.

GENEWA, 16 (PAT) Dzisiaj o godz. 3 po poł. odbył się uroczyste podpisanie konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska. W Szklanej sali ogrodu, należącemu do Ligi Narodów, zjawił się przewodniczący p. Calonder, i delegaci obu stron, oraz kilkaset osób publiczności.

Pierwszy przemówił p. Calonder. Tekst jego przemówienia podaliśmy wczoraj. Następnie zabrał głos pełnomocnik niemiecki min. Schiffer, który, m. l. powiedział, iż Niemcy nie przystąpili do rokowań dobrowolnie, lecz na skutek decyzji Rady Ambasadorów. Zastrzeżenie, uczynione przez Niemcy przy okazji tej decyzji pozostaje jednak w sile i nadal, i nie może być naruszone podpisaniem dzisiejszej konwencji, która jest ostatnim aktem tragedii niemieckiej i początkiem nowego okresu, to też delegacja niemiecka wrok kierować musi w przyszłość nową.

Pełnomocnik polski, min. Olszowski: Sprawa G. Śląska, jako zdecydowana przez traktat wersalski w myśl, że o przynależności kraju winna decydować wola ludności, wywołała przy praktycznym zastosowaniu tej myśli silną różnicę zdań i po szeregu prób oddana została pod decyzję Ligi Narodów. W dniu dzisiejszym sprawa G. Śląska drogą układu między Polską a Niemcami znajduje ostateczne rozwiązanie i jest rzeczą niewątpliwą, że idea porozumienia i pojednania w sprawach międzynarodowych, będąca podstawą instytucji Ligi Narodów, oddziaływała na postanowienie pełnomocników obu państw, którzy znaleźli się w Pałacu Ludów, oddających się częstokroć bezwiednie jej wpływowi. Następnie min. Olszowski wyraża w imieniu rządu polskiego wdzięczność uczestnikom konferencji za ich działalność i życzy swe przemówienie wyrażeniem przekonania, że autonomiczny G. Śląsk powoła najlepszych swych synów do wcielenia w życie postanowień konwencji. Z chwilą, gdy G. Śląsk zostanie objęty przez Polskę, i z chwilą, gdy konwencja wejdzie w życie, zapanuje tam ład i porządek, umożliwiający rozwój ekonomiczny tego kraju.

W końcu przemawiał jeszcze se retarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond, który zaznaczył, iż wszyscy członkowie sekretariatu Ligi szczerze się cieszą, że mogli przyczynić się do pomyślnego zakończenia rokowań. Podpisy położono o godz. 4.15.

Wrażenie wśród Niemców na G. Śląsku.

KATOWICE, 16 (PAT) Dzisiejsze dzienniki niemieckie omawiają szczegółowo podpisany wczoraj układ polsko-niemiecki w sprawie G. Śląska.

Szczególnie podkreślają ten ustęp, w którym minister Rzeszy niemieckiej, Schiffer powtórzył zastrzeżenie Niemców przeciwko decyzji Rady Ambasadorów. Dzienniki zaznaczają, że powtórzenie to było koniecznością, by później, w razie potrzeby, mogli się Niemcy powołać na ten protest.

Calonder prezesem komisji mieszanej.

KATOWICE, 16 (PAT) Biuro Włofa donosi z Genuwy, że obaj pełnomocnicy rządów polskiego i niemieckiego, tj. min. Olszowski i min. Schiffer, zaproponowali prezydenta Calondera na przewodniczącego dla komisji mieszanej dla G. Śląska, zaś dla przewodniczącego mieszanego trybunału rozjemczego belgijskiego profesora Kasenbecka, dotychczasowego przewodniczącego komitetu redakcyjnego układu górnolaskiego.

O zatarg polsko-litewski.

GENEWA, 16. (PAT) Podpisany tekst konwencji polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska, przedstawiony zostanie Radzie Ligi Narodów, która tego samego dnia zajmie się sprawą zatargu polsko-litewskiego, głodu w Rosji, oraz kwestjami dotyczącymi wolnego miasta Gdańska.

Po Genui -- Haga?

(Zmierzb zupełny konferencji w Genui. — Nowe koncepcje polityczne).

Prace genueńskie skończono.

GENEWA, 16. (AW) W rozmowie ze sprawozdawcą „Tribuna“ delegat francuski Barrere oświadczył, że Francja uważa konferencję genueńską już za skończoną. Wielu z pośród delegacji wyjeżdża w środę lub czwartek.

GENEWA, 16. (AW) Barthou opuszcza Genuę w sobotę.

Podkomitet polityczny.

GENEWA, 16 (PAT) Dzisiaj o godz. 6 i pół rano sebrał się podkomitet polityczny. W obradach uczestniczy również Rosja, natomiast nieobecni są

przedstawiciele Francji, Belgii i Niemiec. W kołach konferencji są zdania, że jeżeli to posiedzenie odbędzie się bez trudności, to będzie może zwołane na jutro posiedzenie komisji politycznej, a w czwartek ma się odbyć uroczyste zakończenie posiedzenia konferencji. Członkowie delegacji rosyjskiej okazują optymizm co do przebiegu dzisiejszych rokowań.

Komisja polityczna.

GENEWA 16. (AW) Przed rozpoczęciem dzisiejszych obrad komisji politycznej zjawił się niespodzianie Barthou, a to na skutek otrzymanych telefonicznie z Paryża instrukcji od Poincaręgo, aby wziął udział w posiedzeniu.

Na posiedzeniu tem byli również obecni delegaci sowieccy; nieobecni byli natomiast delegaci Niemiec i Belgii.

Zgoda delegacji rosyjskiej na Zjazd w Hadze.

GENUA, 16. (PAT). Dziś po południu członek delegacji sowieckiej Rakowski oświadczył przedstawicielom prasy, że aczkolwiek delegacja rosyjska ma szereg poważnych zastrzeżeń wobec projektu zjazdu w Hadze, to jednak wyraża całą swą zgodę. Delegacja rosyjska uważa to za bardzo złe ze strony rządów, iż nie zapytały jej o radę przed sformułowaniem projektu tego zjazdu. Ponieważ Rakowski, udzielając powyższych oświadczeń, wyraźnie zaznaczył, że przemawia w imieniu delegacji rosyjskiej, oświadczenia jego są uważane za zapewnienie przyjęcia przez Rosję projektu zaakceptowanego dzień rano przez ścisłejszą podkomisję polityczną.

Anglia a Sowjety.

LONDYN 16. (PAT). Reuter. W sprawie gmin Lambert prosił rząd o wyjaśnienie w sprawie ewentualnej wspólnej akcji przeciw Niemcom w razie niespełnienia przez nich zobowiązań reparacyjnych, przyspem zapytał, czy rząd może podać motywy, jakimi kierował się w tej sprawie, rząd francuski.

Chamberlain odpowiedział, że dnia 26 kwietnia r. b. Lloyd George zwrócił się do Barthou z propozycją, aby spotkanie przedstawicieli państw koalicyjnych i tych państw, które podpisały traktat wersalski odbyło się przed ukonieczaniem konferencji geneueńskiej w celu omowienia stanowiska, jakie należy zająć w dniu 8 maja. Rząd francuski odpowiedział przez usta Barthou, że nie weźmie udziału w tej konferencji przed 31 maja, czy to w Genui, czy gdzie indziej. W zakończeniu oświadczył Chamberlain wśród oklasków, że rząd angielski nie zamierza udzielić żadnego pożytecznego radzowi sowieckiemu.

„Bez Rosji Anglja niema nic do powiedzenia“.

Znamienne oświadczenie Lloyda George'a.

LONDYN, 16. (AW). Biuro Reutersa donosi z Genui, że Lloyd George oświadczył, że jeżeli Rosja odmówi swego udziału w naradach w Hadze, to Anglja nie będzie miała tam nic do powiedzenia. Premier angielski jest jednak zdania, że przyczyną całego nieporozumienia jest fakt, że Rosja wahała się przyjąć zaproszenie. Zdaniem Lloyda George'a trudnościami te będzie można usunąć.

Lloyd George o nocie do Sowdżpi.

LONDYN, 16 (PAT) Reuter donosi z Genui; Lloyd George na zapytanie o znaczenie noty państw do Rosji odpowiedział: Nota jest faktycznym uznaniem pewnych propozycji rosyjskich. Jeżeli Rosja odmówi udziału w konferencji w Hadze, nie będziemy mieli nic do powiedzenia. Delegacja angielska jest zdania, że Rosja nie rozumiała sytuacji wytworzonej odpowiedzią mocarstw.

PARYZ, 16 (PAT) „Petit Parisien“ donosi z Genui, że w razie przyjęcia warunków, postawionych przez mocarstwa, Rosja poczyni zastrzeżenia, które z kolei uczynią niemożliwą do przyjęcia odpowiedź rosyjską. Strona francuska jest skłonna doradzać nawet w razie zgody ze strony sowieckiej utworzenie międzynarodowej konferencji dla badania spraw rosyjskich.

Włochy a Rosja.

BERLIN, 16 (PAT) Jak donoszą z Genui, rząd włoski jest zdecydowany natychmiast po ukonieczaniu konferencji geneueńskiej podpisać traktat handlowy z Rosją i wprowadzić go w życie.

Stany Zjednoczone a konferencja w Hadze.

PARYZ, 16 (PAT) H. Donoszą z Waszyngtonu, że odpowiedź rządu amerykańskiego na zaproszenie sojuszników do wzięcia udziału w konferencji w Hadze oświadcza, że St. Zjedn. pragną wprawdzie przyczynić się do odbudowy ekonomicznej Rosji, uważają jednak za niemożliwe branie z pożytkiem udziału w konferencji mającej się odbyć w Hadze, która to konferencja z powodu stanowiska zajetego przez Rosję w negocjacje z dnia 11 maja musi natrafić

na te same trudności, jakie wyłoniły się na konferencji geneueńskiej. Odpowiedź podkreśla, że Rosja musi sama przygotować zasadnicze warunki dla swej odbudowy ekonomicznej, bez których ustanowienie podstaw dla udzielenia kredytów jest niemożliwe. Rząd amerykański szbada uważnie wszystkie propozycje dotyczące powyższego celu, uważa jednak, że obecnie pomysłowi brak dokładności, niezbędnych do udziału St. Zjednoczonych.

GENUA, 16. (PAT). Przebywający w Genui ambasador amerykański w Rzymie udał się dziś do Schanzer, którego zawiadomił, że Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć zaproszenie do Hagi pod dwoma warunkami: 1) że wszystkie państwa zobowiążą się nie zawierać z Rosją żadnych układów odrębnych przed ostatecznym zakończeniem rokowań w Hadze, 2) że konferencja, która się zbierze w Hadze, nie będzie upoważniona do zawierania układów z Rosją, lecz tylko przedłoży odnośnym rządóm swe zapytania i wnioski.

NOWY JORK, 16. (PAT). „Associated Express“ donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone odmówią przyjęcia zaproszenia do wzięcia udziału w obradach w Hadze.

Delegacja francuska wyjeżdża 18 maja.

PARYZ, 16 (PAT) H. „Echo de Paris“ donosi z Genui, że delegacja francuska opuszcza Genuę dnia 18 maja.

Narady Skirmunta z Barthou.

GENUA, 16 (PAT) W związku z dzisiejszym rannym posiedzeniem podkomisji politycznej i przyjęciem projektu mocarstw zapraszających co do zjazdu w Hadze i co do zobowiązania wzajemnego niestakowania się, minister Skirmunt odbył dziś po poł. dłuższą rozmowę z przewodniczącym delegacji francuskiej, Barthou.

Francja zadowolona... z Genui.

PARYZ, 16. (AW). Koła rządowe francuskie wyrażają zadowolenie z wyników konferencji geneueńskiej, ponieważ Francja nie zmieniła swego stanowiska, jak również nie zobowiązała się do niczego. Obecnie przymierze francusko-angielskie w kołach rządowych uważane jest nawet za silniejsze, niż przed konferencją.

Reewakuacja mienia fabrycznego.

MOSKWA, 16. (PAT). W tych dniach winien odejść do Polski pierwszy transport reewakuacyjny mienia fabrycznego. Transport gotów już jest od kilku dni, jednak mimo kilkakrotnego oznaczania terminu odjazdu i kategorycznych obietnic, termin ten stale jest odwołany. Nie można przewidzieć kiedy zostanie dotrzymany. W transporcie tym znajduje się 19 wagonów maszyn fabryki żyrardowskiej, dwa wagony maszyn T-wa sztuki graficznej i L. L. Wirszowicz, oraz jeden wagon zawierający 64 wałów miedzianych fabryki ceraty Rosiewicz i Krywicki.

Awantu y na zjeździe PSL w Poznaniu.

POZNAŃ 16. (AW). Dziś odbywały się tu narady zjazdu PSL (Piast). Prócz delegatów z województwa poznańskiego i Pomorza, przybył tu prezes stronnictwa p. Witos, b. wiceminister spraw zagranicznych p. Debski, b. prezes GUZ dr. Kiernik itd. Obrady, które się odbywały w ogrodzie zoologicznym miały przebieg bardzo burzliwy.

WARSZAWA 16. (AW). Jak donoszą z Poznania z okazji zjazdu PSL wynikły na ulicach zajścia z przeciwnikami partyjnymi, przez których został pobity pos. Witos.

Polskie sprawy konsularne w Rosji.

WARSZAWA 16. (AW). Poseł polski w Moskwie dr. Stefański wiał udział w posiedzeniu Rady Ministrów dnia 16 bm., na którym omawiano spra-

wę poselstwa polskiego w Moskwie. Między innymi poruszana była sprawa opłaty w walucie złotej za lokale [miej] polskiej w Moskwie. Poseł Stefański nastawał na załatwienie tej sprawy przez łone poselstwa w Moskwie. Sprawa została w tym sensie rozstrzygnięta i jest w drodze do załatwienia. Poseł Stefański pozostanie jeszcze parę dni w Warszawie w oczekiwaniu na powrót ministra Skirmunta, poczem natychmiast wyjedzie do Moskwy.

Kronika polityczna. Misja katolicka w Rosji.

Dziennik „Trybuna“, wychodzący w Pradze, donosi, że wkrótce ma się udać do Rosji Sowlekiej misja katolicka, złożona z Czechów, Niemców i Włochów. Wysłanie tej misji stoi w związku z konwencją świeżo podpisaną przez Watykan i rząd sowiecki. Misja przybędzie razem z żywnością, ofiarowaną przez Papieża głodnym w Rosji, celem walki misji nie jest tylko działalność humanitarna. „Trybuna“ dowiadyuje się, że rząd sowiectów domagał się, żeby Watykan nie wysyłał do Rosji misjonarzy narodowości angielskiej, francuskiej i jugoslawiańskiej.

Zdumiewające.

Trudno nazwać inaczej fakt, że delegacja polska w Genui nie uczyniła dotychczas żadnego użytku z takich rzeczy, jak niespełnienie przez bolszewików warunków pokoju ryskiego, niedotrzymywanie i łamanie umów, niespełnienie przyjętych zobowiązań co do zwrotu majątku, wypłaty odszkodowań i t. d. Przeciwnie bolszewikom zalety niezmiernie na tem, by Anglijcy, Francuzi i Włosi zawarli z nimi różne umo-

wy handlowe, a rozgłoszenie i raucenie im w twarz dowodów ich niesolidarności, poinformowanie o tem Europę podjęty waloby ich stanowisko i ochłodzilo zwłaszcza Anglików w ich zapale do handlu z Moskalami.

Posiadamy więc w stosunku do Rosji atuty niesłychane, ale ich nie używamy. A tymczasem Czczerin atakuje nas bezpośrednio, Niemcy z bolszewikami podpisują traktaty, przeciw nam wypierzone, — a my nic na to. Maja bardzo podstawą istniejącą przypomnienia, że grają tu rolę jakiegoś wyższego a nieznanego ogółowi wzgledy politycznego; nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by dyplomacja nasza kierowała się wzgledami rozumnymi.

Wydaje się rzeczą daleko prawdopodobniejszą, że znowu przegapiamy i nie wyzyskamy okoliczności dla nas dogodnych, że wciąż jeszcze przedstawicielstwo nasze pławi się w dyktando, ugruntowanym za czasów pani Paderewskiej.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano: Dolary	4000.—5998
Maki niem.	14.10
Franki franc.	360.—
Fun. sterlingi	178.15

Piąta Loterja Państwowa.

Pierwsza klasa. — 1 dzień ciągnienia.

Główniejsza wygrana:

Mk. 250,000	Nr 8638.
Mk. 150,000	Nr 76736.
Mk. 100,000	Nr 33273.
Mk. 50,000	Nr 47159.
Mk. 30,000	Nr 83623.

Sprawa o wymordowanie rodziny Rychlików.

(Trzej rabusie-mordercy skazani na karę śmierci).

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadli wczoraj ludzie-zwierzęta, ludzie wygucy z najelementarniejszych isklerek choćby moralności i etyki.

Sprawę co do oskarżonych rozważa się w trybie postępowania doraźnego za to, iż w nocy z 12 na 13 kwietnia r. b. oskarżeni

wyduślili całą rodzinę.

Szczegóły tej sprawy są następujące:

Rodzina Rychlików we wsi Dobrochów, pow. łaskiego została odwiedzona pewnego razu przez dalską ich kuzynkę Stefanię Łazuchewicz, która wraz z kochankiem swym, Józefem Kapitułą, wracając z Częstochowy, wstąpiła do Rychlików, prosząc o nocleg. Kapitułą przedstawia ona, jako swego męża.

Po tej wizycie Kapituła często mówił Łazuchewiczównie, że Rychlikowie będą „kutwami“ muszą mieć wielkie pieniądze i że kiedy przyjdzie do Rychlików z Czesławem, bratem swym, i z niejakim Szpikowskim, to R. oddadzą pieniądze nie mówiąc ani słowa.

Pewnego razu, Józef Kapituła, w towarzystwie brata swego Czesława i Kazimierza Szpikowskiego, wstąpił do wsi Dobrochów i tam u Rychlików zanocewał.

Gdy cały dom pogrążony był w śnie, „goście“ rzucili się na rodzinę Rychlików. Oba braćmi schwytawszy starszego

Rychlika zatusili go,

zaś Szpikowski, nie zważając na błaganie

Rychlikową zniwolił, a następnie zatusił,

Uporałszy się z Teofilem Rychlikiem Czesław Kapituła

zatusił również 6-letniego syna Ich Jana.

Po dokonaniu tego okrutnego czynu zbrodniarze przystąpili do rabunku, następnie zabrawszy zapakowane tobołki,

udali się w kierunku Łodzi.

Wkrótce śledztwo ustaliło, że mordercy, po dokonaniu zbrodni, ukryli się wraz z łupem w Łodzi przy ul. Zgier-

skiej 144, gdzie nastąpił rozdział grabowanych rzeczy.

Arrestowani na śledztwie wstępem jak i u sądzłego śledczego Szpikowski i Łazuchewiczówna do udziału w zbrodni nie przyznali się, zaś

oba bracia Kapituła do winy przyznali się,

opowiadając szczegółowo przebieg strasznego mordu.

Sąd bada każdego z podsądnych oddzielnie.

Oskarżona Łazuchewiczówna nie przyznaje się do winy. Józef Kapituła przyznaje się do rabunku, natomiast zaprzecza udziału w uduszeniu rodziny Rychlików. Czesław Kapituła również zaprzecza, jakoby brał udział w dokonaniu mordu. Również zaprzecza udziału w zbrodni trzeci bandyta Kazimierz Szpikowski.

Wszyscy trzej zbrodniarze z zimną krwią oraz z niezwykłą dozą cynizmu zaprzeczają jakiegokolwiek bądź udziału w zbrodni.

Następuje badanie świadków. Po zeznaniach świadków zabiera głos prokurator Krychowski. Stwierdza on, iż zeznania świadków dały bezwzględnie pewność i stwierdziły winę podsądnych. Prokurator żąda dla wszystkich trzech podsądnych kary śmierci, co zaś do Łazuchewiczówny, to przekazywania sprawy jej postępowaniu zwykłemu.

Obróńcy podsądnych adwokaci Krukowski, Jurkowski, Adolf Kon i Maków, wnoszą o przekazanie sprawy sądowni zwykłej.

Po naradzie sąd w składzie sędziów Witkowskiego (przewodniczący), Korotkiewicza i Ingeslebena ogłosił wyrok skazujący

Józefa i Czesława Kapitułów oraz Szpikowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Łazuchewiczównę sąd uniewinnił

Zupełne bankructwo.

Zawalenie się genueńskich zamków na lodzie, jest błądząca w oczy rzeczywistością. Odpowiedź Sowietów mająca być zastrzykiem podniecającym dla drętwej agencji konferencji, okazała się zwyczajnym swistkiem papieru, zaczerpniętym propagandystycznie z wypracowaniami sekretarzy p. Cziczzerina. Ani jedno z zadań, zawartych w memorandum państw sprzymierzonych z dn. 2 maja, nie zostało przez Sowietów przyjęte. Blże natomiast w odpowiedzi sowieckiej własniawspółrodakom p. Nachamkessa arogancja i robiony tupet nie mającego nie do stracenia gracza.

Delegacja Sowietów odrzuciła kategorycznie żądanie uznania politycznego i terytorjalnego stanu Europy, co musi być jednak fundamentem i nieodzownym wstępem przy angażowaniu się któregośkolwiek z państw do sprawy odbudowy Rosji. Takie stanowisko sowieckie i wyraźny brak chęci pogodzenia się z istniejącymi traktatami w transpozycji na stosunki polsko-rosyjskie — oznaczają w praktyce dalsze upieranie się Sowietów przy zdaniu, że np. Grodno należy do Litwy Kowieńskiej, wobec czego fabryki grodzieńskie, znajdujące się do dziś w Rosji, nie mogą być stamtąd reewakuowane. Z próbami tego rodzaju rozmowa i cynicznymi drwinami z podpisaniem w Rydze traktatu, spotkały się niedawno w Moskwie organy rządu polskiego, zajmujące się w pocie czoła odbiorem naszego mienia z chciwych łap bolszewickich.

O zwrocie zagrabionego złota rumuńskiego, wywiezionego do Rosji w czasie okupacji Rumunii przez wojska austriacko-niemieckie, p. Cziczerina ani słyszeć nie chce, uważając własność skarbu rumuńskiego za rodzaj zastawu, mającego skłonić rząd p. Bratlanu do „zwrotu“ Rosji — Bessarabji.

Ustępny odpowiedź sowieckiej, dotyczące zobowiązań finansowych i własności prywatnej, są w naj-

wyższym stopniu mętne, chwiejne i niejasne, okraszone przytem czyto agitacyjnym kontr-żądaniem zwrotu szkód i strat, poniesionych przez Rosję wskutek blokady i antysowieckich wystąpień zbrojnych, czego winę ponoszą — w myśli wywodów p. Cziczerina — poszczególne państwa sprzymierzone. Ostatecznie wszakże Sowiety zrzekają się tych odszkodowań, gotowe są nawet uznać zobowiązania dawnych rządów, — ale to wszystko pod koniecznym warunkiem: otrzymania kredytów, do ustalonej zgóry wysokości. Te kredyty są właściwie punktem głównym odpowiedzi. Chęć zaopatrzenia coraz bardziej pustych skarbców kremlińskich w nowe zasoby pieniężne, dominuje w odpowiedzi Sowietów. Widocznie hersztom rządzącego dziś Rosją spisku, potrzebne jest nagwałt złoto na dalszą propagandę kominternu (komunistycznej międzynarodówki) i usilniejsze zbrojenia czerwonej trzody p. Bronsteina. Opracowywana przez tydzień przeszło odpowiedź rosyjska, jest klasycznym dowodem nieśluchanej dezynwoltury p. Cziczerina w stosunku do całego świata. Dlatego też dokument ten — rzecz prosta — nie może być traktowany poważnie i nawet p. Lloyd George, który z lupą doszukuje się w nim „podstaw do dalszej dyskusji“, nie wierzy chyba sam sobie, twierdząc, że je znalazł. Dzieło odbudowy Rosji, do czego z takim dyletanckim rozmachem zabierał się premier angielski wspólnie z p. Rathenauem, skończył się w najlepszym razie wybraniem jeszcze jednej komisji międzynarodowej. Komisja ta będzie miała za zadanie poszukiwanie nowych sposobów zawładnięcia coraz bardziej mityczną skórą rosyjskiego niedźwiedzia. Trzeba przytem zaznaczyć, że Francja kategorycznie żąda wyłączenia z grona komisji przedstawicieli rządu sowieckiego, i tylko pod tym warunkiem godzi się na współdziałanie w charakterze państwa zaproszonego, a nie zapraszającego.

Tragikomedja genueńska ma się ku schyłkowi w atmosferze powszechnego niepokoju i — zniechęcenia. Ani jeden z pomysłów naczelnego reżysera, tego widowiska nie został zrealizowany. Nawiazanie normalnych stosunków Europy zachodniej z Sowietami, okazało się nieuchwytną fikcją. Zawarcie ogólnego paktu o niezaczepianiu na lat 10, jest wielce problematyczne, wobec siewdzionych nadziei bolszewików, którzy, nie usyskawszy ani uznania *de iure*, ani upragnionych kredytów, pobici na głowę wyjeżdżają z Genul. Jedyny konkretny rezultat konferencji to — umowa niemiecko-sowiecka z Rapallo. Ale czy dla niej warto było budować różnorodną wieżę Babel i organizować olbrzymi zjazd międzynarodowy? Poza tem będą mieli zyski z konferencji kapitaliści nafxoiiani, no i — hotelarze genueńscy...

P. Lloyd George, goniony już w Anglii reakcją kredytu politycznego, powrócił do domu, wbrew szumnym zapowiedziom, z pustymi rękami. A w uszach będą mu nie-

znośnie dźwięczel wypowiedziano ostatnio przez jednego z przywódców konserwatywnych, lorda Roberta Cecilą — słowa, że ustąpienie p. Lloyd George’a byłoby prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzkości i cywilizacji.

Premier angielski nie był nie- stęty apostołem jednej ani drugiej. Nie był też orędownikiem prawdziwego pokoju Europy, nie był nawet istotnym obrońcą interesów własnego narodu. Pax britannica, którego „błogosławieństwem“ chciał uszczęśliwić ludzkość p. Lloyd George, zbyt wiele miał cech wspólnych z pokojem teutońskim. I dlatego Europa oparła się tak stanowczo koncepcjom angielskiego polityka. A że polityk ten był właściwie przez cały czas swego kariery tylko zręcznym adwokatem naftowych trustów i koncernów bankowych i mało miał w sobie z wielkiego męża stanu, więc nie dziwne, że zmlerszeń jego gwiazdy oczekiwany jest nagłi z gorącym upragnieniem i radosną niecierpliwością. B. D.

Budżet Państwa a Nar. Par. Rob

Mowa p. Chądzyńskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 maja w dyskusji nad budżetem Państwa na rok 1922.

(Dokończenie).

Z całą przykrością muszę mówić tak samo

O naszym sądownictwie

Jak to już uczynili moi poprzednicy. Niestety są w naszym sądownictwie elementy, o do których będzieny się domagali od pana Ministra Sprawiedliwości, aby w interesie sądownictwa i sprawiedliwości, jak najszybciej ich wyzbył się. Dla ilustracji przytoczę wyrok Izby Karnej w Inowrocławiu. Oto pracownik kolejowy w Inowrocławiu p. Starybrat w październiku 20 roku w Gniewkowie na wiecu przedwyborczym krytykował p. Starostę powiatu, Dalbora. Za to na skutek doniesienia obecnego tam policji, wywołano p. Starybratowi proces i skazano go za ten wilec na półroczne więzienie. Za inny wiec w innym miejscu skazano go znowu na pół roku, razem na rok. Pan Starybrat apelował — Dyrekcja Kolejo-

wa w Poznaniu nie oczekają jednak wyniku apelacji, wydalili go natychmiast, że wydalają go z kolei i pozabawiają pracy dlatego, że taki wyrok na niego zapadł. Pozwolę sobie przeczytać dla wiadomości Sejmowi i p. Ministra nieśluchane motywy tego wyroku: „że twierdzenia oskarżonego były świadomie fałszywe, to wynika już stąd, że oskarżony nie próbował nawet dać dowodów prawdziwych, ale wyparł się swego własnego twierdzenia. Nie można ani na chwilę przypuścić, żeby oskarżony jako przewodniczący Narodowej Partji Robotniczej nie wiedział o tem, co jest znane, że cena chleba wzrosła do 200 mk. za bochenek, i że władze administracyjne i Starosta nie miały żadnego wpływu na stanowanie cen chleba. Jest to tembardziej oburzające, że Narodowa Partja Robotnicza w Sejmie głosowała za wolnym handlem“ (?). Będąc prezesem Klubu Sejmowego Narodowej Partji Robotniczej

IGNACY RADLICKI.

Stan obecny wychodźstwa polskiego na Zachodzie Niemiec

Odyby ktoś przeczytał te listy pisaną ciężką, niewprawną ręką, gdyby odtworzył tęsknotę za krajem — zrozumiałby, co dają się musi w ich sercach.

W takim oto świetle stoi przed państwem polskiem doniesie zagadnienie — sprowadzenia wychodźstwa do kraju.

Jest to obowiązek Rządu mętylko moralny, ale tego wymaga interes gospodarczy i polityczny kraju.

Interes gospodarczy, bo, jak w początkowych wywodach starałem się wyjaśnić, Polska ma w wychodźstwie pierwszorzędny materiał ludzki: pracowity, oszczędny, kulturalny.

Interes polityczny, bo nabywa, materiał ludzki nspoleczności, lojalny i głęboko patriotyczny. Trzydzieści choćby tysięcy rodzin Polaków z wychodźstwa — umiejletnie rozmieszczonych w państwie polskiem doniesie wywrze skutki w naszej strukturze społecznej. Wnieście życie pracę, podnieście kulturę, przysporzy państwu dzielnych obywateli. Tembardziej, że powracający to nie marotrawni synowie, lecz ci, co wygnani z Ojczyzny przy niekorzystnych warunkach, wracając będą bądź co bądź z jakimś dobytkiem.

Nim przystąpię do omawiania kwestji opcji i związanej z nią emigracji uważam za wskazane, aby już obecnie przy-

toczących się pertraktacjach, gwarantujących prawo obywatelskie ludności polskiej w pozostałej przy Niemcach części Górnego Śląska, domagano się rozszerzenia tych praw na wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech.

Traktat o mniejszościach narodowych w Polsce, narzucony nam przez koalicję obniża majestat Rzeczypospolitej, przeczy jej suwerenności. Jeśli nie jesteśmy w stanie całkowicie go usunąć, to przynajmniej uczynmy wszystko, aby podobne prawa i przywileje, z jakich obywatele polscy pochodzenia niemieckiego będą korzystał w Polsce, uzyskali obywatele niemieccy pochodzenia polskiego w Niemczech.

To nie rozstrzyga kwestji, ale bądź co bądź chroni ludność polską przed bezprawiem niemieckim. Rozstrzygnięciem jedynym, jak wyżej zaznaczyłem, będzie sprowadzenie emigrantów do Polski.

Argumenty, że liczne wychodźstwo jakiegoś narodu świadczy o ekspansji danego narodu, że przynosi korzyść krajowi macierzystemu nie są słuszne. Na emigrację swej ludności może się rzucić naród morski, handlowy. Może sobie pozwolić państwo, które wie, iż poczucie łączności emigrantów z krajem macierzystym będzie utrzymane, które może udzielić troskliwej opieki, które zresztą niema miejsca na pomieszczenie ludności w Ojczyźnie. U nas te warunki nie zachodzą. Nie jesteśmy ani tak narodem przedsiębiorczym i kolonizacyjnym, łączność z krajem może być tylko uczuciowa, opiekę dajemy słabą, a o możliwości pomieszczenia w kraju — mówilem.

Wysuwany argument: „a jednak są Polakami“ — również za słuszny w całej rozciągłości uważać nie można. Po pierwsze dlatego, że asymilacji ludności na-

plywowej z ludnością miejscową nigdy się nie dokonywało w ciągu jednego pokolenia, a po drugie, ci, którzy ten argument wysuwają, nie zwracają uwagi na szczybry, które jednak asymilacja czyni. Niema prac, któreby wykazywały, jaki procent wychodźców westfalskich się zgermanizował; faktem jednak jest, że znaliśmy większość emigrantów wyznania ewangelickiego dziś nie przyznaje się do polskości. Wychodźstwo w Westfalji i Nadrenji trzeba sprowadzić do kraju i to jak najprędzej.

Rozumiem trudne finansowe położenie Rządu — lecz uważam, że chociażby kosztem reformy rolnej, której trzeba było zawiesić, kosztem innych inwestycyjnych wydatków — potrzebne sumy winny się znaleźć i Rząd winien przystąpić do natychmiastowej budowy mieszkań, aby na jesień 1922 roku stanąć pod dachem przynajmniej 20 tys. rodzin.

Spółceństwo na tym wydatku zrobi dobry interes, bo ludność wróci krajowi wyłożone sumy, w postaci przywiezionego majątku, a więc bogactwo kraju się podniesie.

Z drugiej strony rząd niemiecki będzie ustepliwszy wobec powrotu reszty, gdyż masowa emigracja z Niemiec odbija się niekorzystnie na samym przemyśle niemieckim. W Zagłębiu Westfalskiem oprócz Polaków pracowało wiele innych narodowości, a szczególnie Włochów. Napływ tych ostatnich dziś jest znikomy i niema mowy, aby mógł się zaraz tak zwiększyć, by zająć opróżnione stanowiska. A jeśli się zważy, że Polacy najczęściej wykonywali pracę, to również nie należy się spodziewać, aby ich miejsce zajęli Niemcy.

Jak rozmieścić wychodźstwo? Uważam, że należy w pierwszym rzędzie umie-

ścić je w górnictwie. Po przyłączeniu Odknogo Śląska — olbrzymie Zagłębie Dąbrowskie, Krakowskie, — wobec zrujnowanego przemysłu rosyjskiego ma wielką przyszłość przed sobą, choćby nawet przetrwało pewne kryzysy.

Kwestja budowy domów nie powinna stanowić tej przeszkody, jak niektórzy wysuwają. Wobec tego, jak się budują po wojnie Niemcy, jak z okien wagonów widać całą kolonje nowowybudowanych domów, liczące czasem 20 do 30 willi, nigdy nie uwierzę, aby u nas nie można wybudować pomieszczeń na 20 tysięcy rodzin.

Można zresztą mówić o osiedleniu wychodźców na kresach na roli, gdzie byłoby materialem kolonizacyjnym pierwszorzędnym — a do osiedlenia się tam jest naogół zapal dość wielki, jeśli się zważy, że większość wychodźców, to dawni robotnicy rolni.

Trzeba jednak, aby rząd na coś się zdecydował i działał. Wychodźstwo samo wiele i na siebie liczy — trzeba tylko, aby rząd konkretne poczynił kroki.

Wychodźstwo w nadziei powrotu do kraju potworzyło gotową „artelę“, t. j. spółki budowlane, i prosi tylko o wysnaczenie miejsc i jakąś pomoc, aby pracę podjąć. W tym kierunku uczyniono bardzo wiele. Szerog takich spółek zadeklarowały poważne sumy. — Nie sądają jak męzny, lecz proszą tylko o radę, wskazówki i o trochę serca, tego gorącego uczucia, jakim sami pracownikami są dla kraju.

dziesięć z tego wyroku dowiedziałem się, że myśmy głosowali za wolnym handlem wódek, gdy Sejm i protokół stwierdza, że głosowaliśmy przeciwko wolnemu handlowi. (Wrzawa). (Czyta):
A skoro o zaprowadzeniu wolnego handlu wyniki przykre niespodzianki w postaci katastrofalnego podskoczenia cen szpaku i oleju, monery tej partii jak i oskarżony awalił winę na Starobła i t. d. W swoim czasie będziemy mieli możność Panu Ministrowi Sprawiedliwości przedłożyć jeszcze kilka tego rodzaju kwiatów o stosunków w sądownictwie pomorskiem.

Przedstawicielstwo robotniczym.

Mielimy niedawno wniosek smutnej pamięci posła Potozka, który dzięki usilowaniom prawicy tej Izby, stał się Ustawą, Wniosek Pana Potozka i przyjęta Ustawa narusza zasadę 8-godzinnego dnia w handlu. Nie słyszeliśmy a tej trybuny Pana Ministra Pracy, przemawiającego w obronie dotychczas obowiązującej ustawy.

Pan/Prezydent Ministrów w swoim exposé zapowiedział rozwój ubezpieczeń społecznych. Sądząc, że mam prawo domagać się, aby Pan Prezydent Ministrów, jego rząd i Pan Minister Pracy, członek tego Rządu — w myśli zapowiedzi o ubezpieczeniu społecznym, bronili przed Sejmami tego programu, bronili wszelkimi siłami zasady i ustawy ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby dla robotników rolnych.

chca zrozumieć potrzeby ustawodawstwa socjalnego i potrzeby równouprawnienia między politycznego, ale i społecznej równości klasy robotniczej.

Rozumując to, zajmujemy w stosunku do Rządu stanowisko następujące: popierając go we wszystkich koniecznościach państwowych, zachowując sobie wolną rękę w innych sprawach, zachowując możliwość nawet walki z tym Rządem, w tych warunkach politycznych nie będziemy dążyli i nie będziemy wywoływali przesilenia, albowiem nie mamy żadnej gwarancji, czy nowy Rząd będzie lepszym Rządem.

A pecha nas w tym kierunku i ten fakt, że stoimy wobec ostatniej sesji tego Sejmu i uważamy, że palącą potrzebą jest rychło rozwiązanie Izby, żeby dotrzymała swojej uchwały i rozwiązała się przed wakacjami, a nowe wybory żeby się odbyły nie później jak 1-go października.

Z tych wszystkich względów nie będziemy komplikowali sprawy przez wywoływanie jakiegokolwiek przesilenia rządowego, albowiem pragnęlibyśmy, żeby ten Sejm możliwie szybko się rozwiązał i żeby Rząd możliwie szybko przeprowadził nowe wybory.

Nastroje niemieckie.

Korespondent „Temps’a” w Berlinie opisuje wielkie wrzenie i radość, jakie wywołał traktat niemiecko-sowiecki w Niemczech. Niemcy odzyskali zupełnie pewność siebie, a antyfrancuskie deklaracje Amerykanina Vanderlip’a i Keynes’a utwierdziły ich w przekonaniu, że Rzesza odzyskała szacunek i poważanie w świecie.

Niemcy uważają, że bolszewicy nie dotrzymywali zobowiązań względem Polski, Finlandji i państw bałtyckich, gdyż ci są wrogi i wrogowie Rosji, natomiast względem Niemiec Sowiety będą inaczej postępować, gdyż mają z niemi wspólne cele i interesy. Wszystkie pisma głoszą otwarcie, że konferencja genueńska będzie miała ogromne znaczenie dla Niemiec, gdyż odnosił Franoja i przygotowuje obrzymie przyzwolenia skierowane przeciw jej imperyalizmowi. A wojowniczy „Zeit” pisze

tlustymi czelonkami: „zawieszenie broni lub nowa wojna światowa”.

Również sfery rządowe śmiało i otwarcie występują teraz przeciw Franoji. Prezydent Ebert przy nadającej się sposobności oświadczył, że okupacja Nadrenji nie znajduje w historii przykładu, a prezes gabinetu pruskiego Braun oburza się na „nieprzejednanego i wiecznego wroga, który naprosto starać się będzie o zajęcie Renu, będącego według posty Maurycego Arndt’a, rzeką niemiecką, a nie granicą Rzeszy”.

Nawet na ulicach od czasu zawarcia „sojuszu niemiecko-sowieckiego”, jak wszyscy otwarcie nazywają traktat w Rapallo, zawiśł duch wojowniczy. Nastroj antyfrancuski, a zarazem wybitnie militarystyczny wzmagają się w Niemczech z każdym dniem, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że układ w Rapallo w praktyce doprowadzi do utworzenia przy pomocy Niemiec potężnej armji rosyjskiej, która się zwróci przeciw Franoji i traktatowi wersalskiemu.

Takie są pierwsze wyniki konferencji w Genul.

Zdziałalności sejmowej NPR.

Wniosek nagły posła Józefa Zagórskiego i kol. z Klubu NPR. w sprawie przesunięcia m. Konina do drugiego pasa drożyznianego).

UZASADNIENIE:

Miasto Konin dotychczas pod względem uposażenia służbowego urzędników państwowych zaliczone jest do IV pasa drożyznianego.

Mimo, że liczy 14,000 stałej ludności i oprócz urzędu, jaki znajduje się w każdym mieście powiatowym, posiada dwa gimnazja męskie i jedno żeńskie, wojsko, Komendę Uzupelnień na trzy powiaty, żandarmerję na cztery powiaty (Kolski, Koniński, Słupski i Turcki), Urząd Akcyz i monopolów na trzy powiaty, skoncentrowane sądy na cały powiat, posiada dwie stacje kolejowe wąsko szeroko-torową trzy fabryki narzędzi rolniczych, trzy młyny parowe, dwie mechaniczne stolarnie, tartak, browar, garbarnie.

Sąsiednie miasto powiatowe Słupca, liczące najwyżej do 7,000 ludności i Turzek do 11,000 ludności, nie mające wojska i fabryk, a posiadające bezwzględnie lepszą glebę, zostały jednak już w miesiącu kwietniu roku ubiegłego przesunięte do 3-go pasa drożyznianego.

Ceny na artykuły pierwszej potrzeby wzrosły w Koninie w ostatnich czasach tak dalece, że nie ustępują zupełnie cenom w wielkich ośrodkach handlu i przemysłu, a na niektóre artykuły nawet przewyższają, a to wskutek otwarcia ruchu kolejowego na linię Warszawa — Poznań, co spowodowało znaczny wywóz tychże artykułów.

Sejmik powiatowy, widząc krzywdzące położenie urzędników powiatu na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie zwrócić się do miarodajnych czynników z żądaniem przesunięcia m. Konina do drugiego pasa drożyznianego, wypłacając swoim urzędnikom według kategorii 3-iej, z dodatkiem 25 proc. ogólnych poborów.

Widząc opłakanie położenie pracowników państwowych powiatu Konińskiego w obecnych warunkach oraz zaliczając wykaz cen rynkowych artykułów spożywczych i odpisy wyższej wymiarowanych uchwał, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalił raczy wzywać się Rząd aby miasto Konin przesunięto do drugiego pasa drożyznianego;

2) aby zniosł pasy drożyznianie jako pozostałość wojenną.

Wnioskodawca:
(—) Józef Zagórski.

Korespondencje.

Z Zyrardową.

W ubiegłym tygodniu odbyło się Ogólne Zebranie Pol. Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego „Praca, na którem przewodniczył poseł W. Galicki, sprawozdanie zwięzłowe referował kol. Czajkowski. Ze sprawozdań wynika, że Związek prowadzi wzorową gospodarkę, gdyż po opłaceniu dwóch pracowników i wszystkich kosztów, związanych z utrzymaniem biura, przesłał do Kasy Centrali Zw. w Łodzi sto kilkadziesiąt tysięcy marek. Członków liczy przeszło 6,000, z tego około 1,800 pracujących, w ciągu roku przepisało się ze Zw. Klasowego pracujących 800 kilkadziesiąt i niepracujących 200 kilkadziesiąt osób.

O słabości Zw. Klasowego świadczy dzień 1 maja: na 4,000 pracujących niepracowało zaledwie 800 osób. Charakterystyczny był pochód, który się rozpoczął od wzajemnego wypowiedzania sobie, co który z towarzyszyw w ciągu roku zrobił

GONAN DOYLE.

Djabla stopa.

— Policja miejscowa jest całkowicie zbita z tropu, mówi Sterndale. Być może pan, panie Holmes wpadł na ślady sprawców uleszychanej abrodni. M.żemy zreszta mówić otwarcie, gdyż trzeba panu wiedzieć jestem spokrewniony z rodziną Tregennisów i nieszczęście, jakie ją spotkało żywo mi obchodzi. Byłem w porcie Plymouth (Plimut) skąd wyruszyć miałem do Afryki, lecz na pierwszą wieść o nieszczęściu opuściłem statek aby przybyć tutaj.

Holmes podniósł nowelki.
A więc aby przybyć tutaj, zapytał Sterndale, opuścił pan statek?
— Pojadę następnym.

Tam do licha! Oto jest przyjaciół prawdziwa.

— Powiedziałem wszak, że Tregennisowie należą do ludzi bliskich mi barczo.

— Tak, pan jest kuzynem po kuzyniell. Czy miał pan już bagaże na statku?

— Część, reszta pozostała w hotelu.

— Ach tak. Jednakże gazety w Plymouth nie mogły jeszcze nic podać o wypadku, jaki tu miał miejsce.

— Proszę pana, zostałem powiadomiony telegraficznie.

— Czy pozwolił pan, że zapytam. Kto wysłał do pana depeszę?

— Zbytek ciekawości, panie Holmes. Trudno, obowiązek każe.

Doktor Sterndale zmieszal się, lecz po pewnym wysiłku opanował siebie.

— Nie widzę zresztą przeszkód do uspokojenia pana ciekawości.

Depeszę nadesłał mi ks. Runday. A teraz pozwól pan, że zapytam, jak się posuwa dochodzenie?

— Nie mam wyrobionego dostatecznego zdania co do tej sprawy, odparł Holmes, lecz mam nadzieję, iż niebawem uda mi się powiązać nici przewodnie.

— Nie ma też pan przypuszczeń konkretnych, skierowanych przeciwko komukolwiek?

— Na to pytanie niestety nie mogę panu odpowiedzieć.

— Wobec tego nic mi nie pozostaje innego, jak pożegnać panów.

Po tych słowach, doktor Sterndale oddalił się krokami — szybkimi. W kilka minut potem Holmes mierzył ślady Sterndala, potem znikł i zobaczyłem się z nim dopiero późno wieczorem.

Holmes wrócił do domu w humorze, który świadczył o tem, iż sprawa nie posuwa się zbyt pomyślnie, przejrzał depeszę, która nadeszła pędzias jego nieobecności i wizucił ją do kominka.

— To z hotelu w Plymouth, Watsonie, powiecił, zwracając się do mnie. Adres hotelu podał mi ks. proboszcz. Zdepeszowałem do hotelu w Plymouth, aby się upewnić, czy informację udzieloną przez Sterndala była słuszną.

Faktycznie doktor spędził ostatnią noc w hotelu, a rano wysłał część rzeczy na statek, tymczasem raptownie zmienił projekt i wyjechał tutaj. Co myślisz o tem, Watsonie?

— To, że sprawa tą dla Sterndale się interesuje.

— O tak! bardzo. Jeszcze nie mogę uchwycić idei przewodniej, którąby mi pozwoliła wyjść z labiryntu. Musi w tem coś być, Watsonie.

Na drugi dzień rano podczas gdy najspokojniej pod stołcem golilem się n—słyszalem tętent gwałtowny kopyt koni—skich. Wyjrzałem przez okno i zobaczyłem

zajeżdżający powóz ks. Runday’a, który wprost z powozu zeskoczył i wbiegł na schody naszej willi.

Holmes już był ubrany. Wybiegliśmy na spotkanie księdza. Ks. Runday był tak wstrząśnięty, iż nie był w stanie przysić do słowa; wreszcie wyrwykami wykrusił.

— Jesteśmy w opałach djabelskich, panie Holmes! Djabel opanował moją parafę. Djabel we własnej osobie rządzi tu u nas. Jesteśmy w jego mocy.

Biedny ksiądz proboszcz drżał potrząsany nim konwulsje, oczy miały wyraz dziki. Wreszcie, gdy cokolwiek oprzytomniał rzucił nam nową wiadomość okropną.

— Pan Mortimer Tregennis umarł tej nocy w tych samych warunkach, w jakich rozegrał się dramat w jego rodzinie.

Holmes podskoczył.

— Czy może pan zabrać nas z sobą do swego powozu, zapytał ks. Runday’a?
— Owszem.

— Watsonie, śniadanie odkładam na potem. Jesteśmy do dyspozycji księdza proboszcza. Prędeż! Prędeż! Musimy być natykhmiast na miejscu mordu, aby zastać umarłego w tym stanie, w jakim zalesionego go rano.

Pan Mortimer Tregennis zajmował w probosztwie dwa pokoje, w końcu domu salon na dole, a na górze pokój sypialny. Okna tych pokoi wychodziły na placik kroleietowy. Przybyliśmy pierwsi. Nie było jeszcze ani policji, ani lekarza urzędowego.

W salonie na dole unosiła się jakaś dziwna atmosfera, mimo to, iż okna były otwarte. Na stole stała lampa zapalona, kopcąca. Obok stołu w fotelu, odrzucony na poręcz, z brzdąk spiczastą, podniesioną do góry, okularami, które zjechały z nosa na czoło, z twarzą obróconą do okna, pełną wyrazu zgrozy i okropności, wykrzywioną ohydnie, leżał trup. Wszyst-

kie członki ciała zastygły w skurczu, palce zacisnięte, słowem wszystkie cechy śmierci z przerażenia. Ubranie w pewnym nieladzie świadczyło o tem, iż umarły przed zgonem pośpiesznie się ubierał. Śmierć medjum prawdopodobieństwa nastąpiła przed dwoma godzinami.

Aby zdać sobie sprawę z tej niezwykłej energii Holmesa, która kryła się pod maską zewnętrznego spokoju, należało go widzieć w chwili, gdy przekroczył próg salonu M. Tregennis.

Holmes skapił się w sobie, oczy pałały mu dziwnym blaskiem na niewzruszonej twarzy. Badanie rozpoczęło się od trawniku i placyku kroleietowego, skąd Holmes wrócił do pokoju, zmarłego przez okno, obszedł dokoła pokój, zajrzał do pokoju sypialnego, otworzył tam okno, zdał barjerkę żelazną i wydał okrzyk zadowolenia i zdziwienia. Potem wrócił do salonu, przez okno wyskoczył do ogrodu i tu rozciągnął się na trawniku, wreszcie wrócił do pokoju, popobny do myśliwego, który znalazł ślad swej zdobyczy. W salonie zbadał starannie lampę, zrobił kilka wymiarów, zbadał przy pomocy szklki powiększającego dymnik od lampy, zgarnął trochę popiołu do koperty i schował ją do kieszeni.

W tej chwili przybyła policja oficjalna i lekarz. Holmes dał znak księdzu Runday, wszyscy trzej opuściliśmy salon.

— Cieszę się, mówił Holmes, iż poszukiwania moje nie zawiodły. Nie mam nic do gadania z policją, jednakże prosilibym księdza proboszcza, aby był łaskaw zwrócić uwagę policji na okno w pokoju sypialnym i na lampę w salonie. Są to wskazówki, należmy odejść stąd.

(D. c. n.).

Oczyw...
przylą...
mniej...
N...
wspan...
miejsc...
na ce...
wyrus...
orkies...
wyrus...
się na...
kowie...
ohode...
na rył...
jąc za...
robotn...
Z...
składa...
trzy...
urząd...
w któ...
udział...
notnic...
S...
wych...
cznoś...
rzości...
stere...
wa o...
szczeł...
ładne...
gwałc...
nak...
nia p...
od cz...
staje...
chany...
uraga...
wiedl...
godni...
połud...
w an...
szkar...
cego...
rodzi...
go z...
Rząd...
jest...
towa...
rjusz...
lono...
która...
od o...
by m...
ściła...
nie i...
kalu...
szciał...
K. ni...
drab...
ble i...
pare...
cji n...
sweir...
wyja...
nany...
Ruci...
tywy...
Pols...
się k...
swoi...
czeni...
dno...
Łodz...
były...
włoc...
parsk...
gosh...
staw...
Spół...
Zw...
yski...
kow...
Po c...
zebr...
ciele...
opih...
twoi...
Dla...
kom...
czyn...
miec...

Oczywiście, że do pochodu pepesowskiego przyłączyła się z całym zapamiętaniem „mniejszość narodowa“.

Natomiast dzień 3 maja wypadł wspaniale. Od samego rana krążyły po mieście enperowski kwastarki, zbierając na cele oświatowe. O g. 9 i pół rano wyruszyli sztandary z Pol. Zw. Zaw. z orkiestrą na czele na rynek skąd miał wyruszyć pochód. Na rynku przyłączyli się na koniach w polskich strojach członkowie i sympatycy tworząc przed pochodem banderę. Po powrocie pochodu na rynek przemawiał 6 mówców atakując zakusy reakcji na zdobycie klasy robotniczej.

Zw. Ludowo-Narodowy, który się składa z różnych partarzy i tych co się brzyzną ich fałd postarali się o podłodzenie urzędników i postarali się o to, aby szkoły, w których uczyć się dzieci robotnicze udziału w pochodzie narodowo-robotniczym nie wzięły.

Obserwator.

Skandal mieszkaniowy.

Rekwizycja mieszkań dla wojskowych i urzędników wywołana koniecznością i istotną potrzebą nie byłaby w rzeczywistości bolesnym wtrąceniem w sferę własności prywatnej, gdyby ustawa o przymusowym dostarczaniu pomieszczeń mieszkalnych była sprawiedliwie i ładne jej postanowienie nie zostało pogwałcone. W praktyce zdarzają się jednak poważne uchYLENIA i zniekształcenia pierwotnej intencji ustawodawcy, a od czasu do czasu opinia publiczna zostaje zaalarmowana wieścią o niesłychanych rekwizycjach i zarządzeniach urzędniczych wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości.

Oto co się stało przed kilkoma tygodniami w Łodzi.

Dnia 30 marca o godz. 11 przed południem, dwóch osobników cywilnych w asystencji policji wtrąpiło do mieszkania przy ul. Pańskiej 118, składającego się z 2-oh pokojów, zajętego przez rodzinę p. W. i po oświadczeniu jednego z przybyłych, urzędnika Komisarjatu Rządu w Łodzi, p. A. K., że mieszkanie jest dla niego zarekwizowane, zażądał towarzyszący mu rzekomy funkcjonariusz Urzędu Mieszkaniowego (jak ustalono jednak, osoba zupełnie prywatna, która sobie przybrała tytuł urzędowy) od obecnej w mieszkaniu żony p. W., by natychmiast w ciągu 10 minut opuściła wraz z dzieckiem chorem mieszkanie i usunęła meble.

Kiedy przerażona właścicielka lokalu prosiła o wyjaśnienie, następnie zażądała piśmennego polecenia władzy, wreszcie wylegitymowała się intruzów, p. K. nie wiele pytając, zawołał jakichś drabów do pomocy, poczęt wyrzucił meble i przemocą wyrzucił rodzinę. W parę zaś godzin później dokonał okupacji mieszkania, obejmując je wraz ze swymi sprzętami i jakąś niewiastą, w wyłączne posiadanie.

Plan cały został tak szybko wykonany, że zanim mąż p. W. wezwany, te-

Racikiem.

Polewanie ulic ściekami.

Doobadza nas skargi, że niektórzy dozory domów ławiają sobie zadania swoje w sposób wiele karzący. Oto np. ulice polewają ściekami z rynsztoków, co jest przelotnym haniebnym uraganem najelementarniejszym zasadom higieny! Rozlana cieka rynsztokowa paruje lub po wysuszeniu uposażeniu się w tumanach kurzu i przenika tą drogą do plusz przodachów.

Najdziwniejsze zaś jest to, że organy policyjne widząc, jak dezory zanieczyszczają ulice ściekami z kloak, nie reagują na te praktyki.

Zbliżają się dni ciepłe, wkrótce role much osiadać będą na ulicach zakażonych, i stąd roznośń będą zarazem na miasto; to też winno sanitarne winny natychmiast wydać w sprawie usuwania nadzwyczaj powyższych energiczne zarządzenia. X. X.

Robotnicy papierają cie pismo „Praca“.

Telefonicznie, wrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawach handlowych, już mieszkanie znalazło się w rękach obcych. P. W. naturalnie udał się natychmiast do Urzędu Mieszkaniowego, do Komisarjatu Rządu, do Województwa, wniósł skargę na ręce prokuratora, lecz dotychczas żadna Instancja administracyjna, ani sądowa nie zareagowała, a p. K. mieszka nadal w lokalu, który gwałtem wyciesko zdobył. Natomiast rodzina p. W. składająca się z 4 osób (dwoje dzieci) tuła się po krownych i znajomych. Zaznaczyc musimy, że p. K. mieszkanie posiadał przy ul. Pańskiej l. 5 i nie z powodu braku lokalu wtrącił do obcego mieszkania, lecz tylko w zamiarze zamiany mniej wygodnych ubikacyj na bardziej wygodne.

Pytamy, czemu urzędnik winny dokonania gwałtu i nadużycia władzy, do tej pory pozostaje na stanowisku, zamiast rozmyślać nad swym przestępstwem w miejscu nałożycie izolowanem? Na jakiej zasadzie policja asystuje przy dokonywaniu gwałtów przez samowolnych funkcjonariuszów państwowych? Czy wchodzi to w jej zakres działania, jako organu bezpieczeństwa publicznego? Czemu żadna władza nie zarządziła do tej pory natychmiastowej eskmisji intruza i wydania lokalu jej prawnemu właścicielowi? Czemu p. Komisarz Rządu nie zawiesił swego podwładnego w urzędowaniu?

Wierzmy, że sprawą zainteresuje się p. min. Spr. Wewn. i p. min. Sprawiedliwości, którzy potrafią ukrócić samowolę w sposób przykładowy i z całą energją potrafią zwalczyć te niebezpieczne symptomy, wkładające się w nasz organizm państwowy.

Opinia publiczna w najwyższym stopniu zaniepokojona tego rodzaju precedensami śledzi przebieg tej afery i wyczekuje z niecierpliwością końca tej skandalicznej sprawy.

Z życia pracującej Intelligencji.

Dookoła strajku bankowców.

Jak wiadomo pracownicy bankowi, doprowadzeni do rozpacz bezczelnym wyzyskiem i ignorowaniem przez pracodawców, robitących kokosowe interesy, ich aluznych żądań chwycili się w celu poprawienia warunków swego bytu ostatecznego środka—strajku.

Bezrobocie to posiada moralne poparcie wszystkich ludzi uczciwych.

Powszechne zatem oburzenie budzi zachowanie się kilkudziesięciu urzędników, przeważnie starszych, Banku Warszawskiego, którzy demonstracyjnie wysługują się zwierzchności i do strajku nie przystąpili. Co gorsza, zmuszają tym sposobem do kontynuowania pracy młodszych pracowników, zwłaszcza nie posiadających jeszcze etatu, którzy znaleźli się wobec takiego stanowiska swoich starszych kolegów w nader przykrem położeniu i również zmuszeni byli częściowo stanąć do pracy.

Otóż dzisiaj łamistrajki doczekali się zasłużonej nagrody: Pan dyrektor potraktował ich tak, jak na to zasłużyli, mianowicie zaproponował pracującym, aby dla odrobienia zaległości, powstałych skutkiem bezrobocia części personelu, pozostali na kilka godzin wlecz-

rować, a za to... wydał im kartki na gratulacyjny obiad do pobliskiej restauracji!

Nie dziwny się, iż wśród łami-strajków z aluzio się zaledwie kilku, którym twarze spłonęły rumieńcem wstydu na tą propozycję—większość z radością poszła na obiadek wylizywać pańskie talerze za cenę zdrady swoich kolegów.

Sprawy robotnicze.

Posiedzenie Zarządu Głównego Związku „Praca“.

W niedzielę 21 b.m., o godz. 10 w., w lokalu Główna 31, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego Związku „Praca“. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

17	
Środa	
Dziś Paschalis	
Jutro Feliksa	
Wschód słońca,	4 m. 33
Zachód	8 m. 26
Wschód księżyca	8 m. 08
Zachód	12 m. 27

— Kolonje letnie dla dzieci. W Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia odbyło się pod przewodnictwem dr. Skalskiego posiedzenie komisji wojewódzkiej do spraw kolonj letnich. Obradowano szczególnie nad sprawą wysłania dzieci ubogich na letniska. Również uchwalono, iż suma zapomogowa zależna będzie w swej wysokości od ilości wyjazdnych dzieci.

Postanowiono, iż amerykański komitet wysła 120 dzieci ze szkół średnich, zaś Magistrat wysła na kolonje letnie ze szkół powszechnych 200 dzieci, a na pół kolonje 5000 dzieci. (bip)

— Ogród botaniczny. Magistrat postanowił w parku Żródliska urządzać ogród botaniczny specjalnie dla celów kształcących dla dziecimy szkół miejskich. (bip)

— Nie do uwierzenia! Istnieje w Łodzi t. zw. Związek Śług Katolickich (Piotrkowska 108), który wśród swych patronów posiada nawet osoby duchowne. Związek ten pobiera od członkiń po 50 mk. składki miesięcznej, prócz tego zaś organizuje różne zbiórki na cele „katolickie“.

Jak nas informują, niedawno zgłosiła się o pomoc do związku członkini jego, ciężko chora służąca Helena A. Zamiast spodziewanej pomocy spotkała wszakże petentkę wyrzucenie za drzwi przez zbyt energiczną sekretarkę Związku.

Helena A. zemściła na ulicy, poczem zabrała ją pogotowie do szpitala w Radogoszczu, gdzie wkrótce zmarła. Zwłoki A. przewiezione do kościoła miejsciej, znajdując się tam już od 7 dni nieoprzebane, gdyż nie ma kto się tym zająć.

Dziwnie w świetle tego faktu wygląda opieka związku katolickiego, pobierającego — jak to wspomnieliśmy — od swych członkiń opłaty miesięczne i inne. Czyżby duszpasterz związku, ks. K. zapomniał o chrześcijańskim obowiązku grzebania umarłych??

— Telefony Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi komunikuje, że obecnie posiada i rozporządza następującymi aparatami telefonicznymi:

Nr. 805—Centralne Biuro Kasy Chorych, ul. Wólczańska 225 wraz z połączeniem wewnętrznym ze wszystkimi Wydziałami tegoż Biura. Nr. 806 — Mieszkanie Komisarza Kasy Chorych m. Łodzi p. K. Gallasa (ul. A. Kościuszki 1). Nr. 1010 — Biuro Zgłoszeń i Ambulatorja Dzielnic III-jej (Widzew) ul. Szpitalna 2) przez Manufakturę Widzewską. Nr. 1201 — Biuro Zgłoszeń i Ambulatorja Dzielnic II-jej (Śródmieście) ul. Piotrkowska 17. Nr. 1594 — Biuro Zgłoszeń i Ambulatorja Dzielnic I-jej (Górna Dzielnicia miasta) ul. Karola № 28.

— Poczta lotnicza. Z dn. 16 b. m. uruchomiona będzie pocztowa komunikacja lotnicza między Warszawą, Wiedniem i Budapesztem. Odloty z Warszawy w niedzielę, środy i piątki. Opłaty dodatkowe za przewóz przesyłek listowych, wyrażone we frankach franc. są następujące: Warszawa—Wiedeń do 20 gr. 0.80, od 20—100 gr. 1.35. War-

szawa—Budapeszt do 20 gr. 1.10, od 20—100 gr. 1.95.

— O podatek od alkoholu. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu omawiano sprawę kar na uchylających się od podatku od napojów alkoholowych na rzecz miasta. Dowodem nieobywatelskiego stanowiska właścicieli restauracji, składow win i wódek są już liczne kary jakie Magistrat na właścicieli tych nakłada, z powodu uchylania się od opłat podatkowych. Postawiono winnych fałszerstw, jak również uchylających się od podatku pociągnąć do odpowiedzialności pieniężnej i karnej. Wśród winnych uchylania się od podatku znajdują się właściciele pierwszorzędnych restauracji i składów wódek w naszym mieście. Wedle ustawy Magistrat ma powołać nakładać kary do wysokości 1 miliona marek.

Po nałożeniu kary, lista uchylających się od opłat podatkowych zostanie opublikowana w prasie. (bip)

— Subsydjum dla szkoły morskiej w Tczewie. Szkoła morska w Tczewie zwróciła się do Magistratu m. Łodzi z prośbą o udzielenie jej subsydjum mającego się przyczynić do wyszkolenia kadrow ołtawców marynarki handlowej. (bip)

— Pożar fabryki. Wczoraj o godz. 7.30 rano, w fabryce daszków do czapek przy ul. Cegielnianej 66, wybuchł pożar. Cała zawartość suszarni uległa spaleniu. Dzięki energicznej akcji II oddziału straży ogniowej, udało się w ciągu pół godziny pożar umiejscowić. (bip)

— Ostrożnie z naftą. Onegdaj o g. 10 wiecz., Elza Krygier, zam. przy ul. Andrzeja 8, rozpalając w piecu ogień za pomocą nafty spowodowała wybuch. W mgnieniu oka K. przedstawiała żywą pochodnię. Na krzyk palącej się nadbiegli sąsiedzi i, nakrywszy ją pierzyną, ogień stłumili. Jednocześnie zawezwano II oddział straży ogniowej oraz pogotowie. W stanie groźnym odwieziono ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z naftą do szpitala. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 68.

Dziś dane będzie dla zrzeszeń rob. i intel. (po raz ostatni) „Lato“—kom. T. Rittnera.

W czwartek sensacyjny scenariusz kinematograficzny w 3 akt. B. Winawera p. t. „Promienie F.F.“

W sobotę o 4 po poł. dla młodzieży po oenach najniższych poraz ostatni „Zemsta“ kom. Al. hr. Fredry.

Z życia organ izacji NPR

Posiedzenie Zarządu NPR w Łodzi.

W piątek, dn. 19 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR. Obecność członków Zarządu, przedstawicieli kół i dzielnic konieczna. Co najmniej w przeddzień należy złożyć sprawozdania z dzielnic oraz kół sekretarzowi Zarządu Okręgowego. Sprawy Zarządu.

Ogólna konferencja NPR. w Łodzi.

W niedzielę dn. 21 b.m. o godz. 10 rano w sali Polsk. Zw. Zaw. (Główna 31) odbędzie się ogólnomiejska konferencja NPR. Na porządku dziennym palące sprawy, a mianowicie: Walka z drożyzną oraz Położenie klasy robotniczej w związku z ostatnią akcją zarobkową.

Jako referenci wystąpią kol. poseł Waszkiewicz, poseł Michałak, działacze Zw. Zaw. i inni. Wejście na salę tylko za legitymacjami.

Dzielnica Zielona.

Dziś, o godz. 7 wiecz., w lokalu NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników Dzielnic Zielonej.



Dzisiaj wielka premiera!

Najpotężniejsze arcydzieło obecnego sezonu wytwórni Pathé-Jermoljeff w Paryżu

„Opowieści arabskie z 1000 jednej nocy“

Niebywały dramat, odtwarzający przepych haremów. W roli głównej premjowana piękność

N. KOWANKO.

Orkiestra pod kierunkiem p. Lewaka.

KINO DOLINA SZWAJCARSKA (Spółdzielnia Pracowników Państwowych) ul. Sienkiewicza № 40. Dzisiaj i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach. Serja 3. „ASKARO“ Serja 3. STEPOWE BESTJE Dramat w 6-ciu aktach. W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP. Początek przedstawień w soboty, niedziela i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino DOM LUDOWY ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 16 do niedzieli dn. 21 maja włącznie. Wyświetlany będzie wielki wystawowy obraz p. t. KOBIETA BEZ ZNACZENIA potężny dramat w 6-ciu wielkich aktach z gwiazdą filmową wszechświatowej sławy Lucy Doraine w roli głównej. Motto: „Nie bała się winy ni kary, Nie straszyla ją losu moe“! Obraz ten jest arcydziełem filmowym, a bogata i wzruszająca treść wywiera na widzu potężne wrażenie. Wspaniała wystawa. Doskonała gra. Ceny miejsc niskie. Początek w dni powszednie o godz. 5, w soboty, niedziela i święta o godz. 8 po poł.

Największe w Łodzi Kino „POPULARNE“ Konstanyńska 16.

Od czwartku dnia 11 do czwartku dnia 18 maja 1922 r. Sensacja! Film nad filmy! BAGHIRA Egzotyczny dramat w 6-ciu aktach z życia indyjskiego Według scenarjusza Dr. Alfreda Lampel. W opracowaniu pod kierownictwem znakomitego znawcy życia i obyczajów indyjskich U. TARTARUGA. W rolach głównych: Rita Jann, Anders Whitman, Khandubhai Nayek, Lell Duderex, Pramyoo Notha, George de Giorgetti. Poraz pierwszy w kinie: Walka słoni. — Trujące spojrzeńie fakira. Maharadża z Ratnapura oraz niewidziana dotąd wystawa i bajeczny przepych indyjski. Anons: Od 2 czerwca r. b. QUO-VADIS Henryka Sienkiewicza.

Kupię aptekę w m. Łodzi. Proszę osoby interesowane złożyć dokładne oferty w administracji niniejszego pisma pod „Aptekarz“. Pośrednicy wykluczeni.

Prosimy nas odwiedzić przed zakupem. Mamy jeszcze stare zapasy i sprzedajemy po tanich cenach. Garnitury męskie z dobrego materiału 26.000 38.000. Ulstry 82.000 85.000. Spodnie 7.600 8.500, w wielkim wyborze suknie etaminowe 8.500 10.500, suknie kretonowe 5.000 6.500. Szmachel i Roznar, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

PIEGI Pryszczki, Wągrzy i t.p. usuwa radykalnie krem „EROS“ Łąduje w aptekach, drogeriach i perfumeriach. Dr. CHYLEWSKI Główna 51, róg ul. Kilińskiego Choroby kobiet i akuszerka Przyjmuje od 9-10 i 5-7. Dr. med. BRAUN Specjalista Chorób wenerycznych, skórnych, moczopielicowych. Przyjm. 10-1, 5-8, panie 4-5 Południowa 23.

Dr. SZUMACHER choroby skórne i weneryczne Godz. przyj.: 6-7, w niedz., święta od 11-1 po poł. BENEDYKTA № 1. Doktor Medyc. Eug. Zeligsonowa ordynuje przez lato w Ciechocinku. Willa Millera. A. A. Kupuje, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, pianę najwyższe ceny. Łańcok, Benedykta 28, m. 18, parter. A. A. Kupuje, meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płace najlepiej. Wajarskich, Benedykta № 19. 1140-20 Harmonje chermetyczną Stamtrowskiego sprzedam. Cena 150 tys. mk. Nowa Chojny, ul. Słowacka 14, za koleja. Kępka. 1235-2 H. Ofimianówna Władysława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Lekarz-dentysta Feliks SEIDENGART Zawadzka 10, przyjm. 10-1 i 3-7 prócz niedziel i świąt. Dr. S. Kantor Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopielicowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: od 8-2 r. 5-9 po poł. Da pań 6-8 p. Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI“ właśc. Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecięce. Towary welnianie, szewloty, kamgarny, an ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, wole, bielizna damska i męska, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajt i okrycia w dobrych gatunkach kolorach i t.d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na 1-em piętrze, który niema nie wspólnego ze sklepem na parterze.

Dr. med. H. LUBICZ Piotrkowska Nr. 28. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielicowych. Leczenie sztucznem słońcem górskim. Od 11-1 i 5-8. Panie 4-5. Kupuje brylanty, złoto, różną biuterję i stare zęby. Konstanyńska 7, (Milich) prawa oficyna, 1-sze piętro. 1007-16. Księżniczka Helena zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1234-3. Paweł Jan zagubił kartę od Sawoigerta. Pies wilk zaginał. Zwyczaj dozorca domu „Polonia“ 1228-2. Potrzebna podręczna do szycia, Towarowa № 1, m. 7, Bochniak. 1233-3. Zaginął paszport polski, wydany w Łodzi na imię Apolonii Osiańskiej. 1233-8. Wygumcził Stanisław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1227-8. Zaginął dowód osobisty, wydany w gminie Wiskitno, pow. Łódź, na imię Jana Piotra Manicko. 1204-5.